

Dom. 68.844

bhp

PODSTAWOWE WIADOMOŚCI



JANUSZ CHUDZIK
BOGUSŁAW LORENS

NAPRAWA SAMOCHODU NA DRODZE

1977 n°1

80P. 7902

INSTYTUT WYDAWNICZY CRZZ



Szerszeń

N^o 1

ROK 1977 KWIECIEŃ

SPIS TREŚCI:

- OD REDAKCJIstr. 3
- HUSAK Z POMOCĄ GIERKOWI.....str. 8
- STRACH.....str. II
- RADY ROBOTNICZE NA WĘGRZECH W R.1956. 15
- NOWE "ŚWIĘTE PRZYMIERZE"2I
- LEWICA FRANCUSKA JAKO SOJUSZNIK OPOZYCJI
W EUROPIE WSCHODNIEJ.....25
- WYBOISTA DROGA.....29
- PRZEGLĄD PRASY ZACHODNIEJ.....34

**WALKA O WŁADZE MAS KLASY
ROBOTNICZEJ MOŻE BYĆ DOKONANA
TYLKO PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ**

OD REDAKCJI

Edmund Bałuka

Drodzy Czytelnicy,

W totalitarnym zakłamaniu opinii publicznej stosowanym przez reżym PZPR w Polsce, pozabawiając obywateli dostępu do prawdziwej informacji o sytuacji w kraju i na świecie, każdy głos wolny, głos prawdy jest podstawową potrzebą dla kontynuowania walki o byt i wolność Narodu Polskiego.

Słowa ze szpalt SZERSZENIA nie pretandują do kierunkowej latarni w przekazywaniu wiadomości tak bardzo potrzebnych klasie robotniczej w Polsce. Jest faktem, że niewiele publikacji gazet czy książek drukowanych na Zachodzie przenika za żelazną kurtynę, które wypełniają częściowo luki prawdziwej informacji wolnej od biurokratycznej cenzury. Jeżeli SZERSZEN powiększy w minimalnym stopniu strumień informacji to zespół redakcyjny spełni swoje zadanie.

Jakie problemy stawiamy jako pryncypalne, które będą zamieszczane regularnie w naszym biuletynie?

Stałym działem będzie kronika wydarzeń w Polsce o których wia-

domości przenikają różnymi kanałami na Zachód a które reżym PZPR wycisza za pomocą lokalnych blokad w prasie, radiu i TV.

Będziemy demaskować i komentować propagandowe artykuły prasy krajowej, które pod czułym okiem cenzorów podają przeżutą papkę sloganów, które zatwierdzi zespół specjalistów tow. ambasadora Piłatowicza. Serwilista awansowicz "czerwony maciek" dokonał reorganizacji w resorcie propagandy tak aby żaden uczciwy dziennikarz nie mógł swoim piórem podważyć chwiejącego się fundamentu PZPR, który oparty jest na kłamstwie, rozbudowanej MSW i MO oraz nakryty parasolem doktryny Breżniewa.

Będziemy informować klasę robotniczą o walce frakcji wewnątrz PZPR, która jest jedyną formą wyborów w tym mafijno-gangsterskim systemie gdzie obowiązuje prawo przelania krwi przy zmianie szefa co potwierdziły rewolty w Poznaniu i w miastach Wybrzeża.

Będziemy informować o zagadnieniach ekonomicznych, które

były i są podstawowymi problemami z którymi system typu stalinowskiego ma ciągle kłopoty a stopa życiowa klasy robotniczej PRL jest najniższa w Europie. Będziemy informować o walce klas robotniczych na Zachodzie z wyzyskiem kapitalistycznym i będziemy omawiać kolaborację rządów kapitalistycznych z rządami Europy Wschodniej w celu tłumienia protestów robotniczych, które coraz silniejsze i lepiej zorganizowane wstrząsają tymi systemami.

Będziemy podawali przegląd najważniejszych wiadomości z prasy lewicowych organizacji na Zachodzie oraz niektórych książek opisujących systemy typu stalinowskiego w Europie Wschodniej i ZSRR.

Będziemy drukowali dokumenty nadsyłane z kraju przez Komitet Obrony Robotników oraz wszelkiego rodzaju zbiorowe lub indywidualne protesty przeciw represji które stosuje reżym PZPR w stosunku do opozycji.

Czytelnicy SZERSZENIA będą mieli możliwość zapoznania się z dokumentami samizdatów z Czechosłowacji, Węgier, NRD, ZSRR i innych.

Będziemy informować o łączności organizacji emigracyjnych z

państw anektowanych do ZSRR jak Litwa, Łotwa, Estonia, Ukraina, których programy mające na celu uzyskanie niepodległości są zbieżne z walką naszego narodu o uzyskanie wolności. Dotyczy to również pozostałych kolonii bloku sowieckiego zdobytych po drugiej wojnie światowej.

Pismo nasze będzie przede wszystkim skierowane do klasy robotniczej Polski, która stanowi podstawową siłę oporu przeciw dyktaturze biurokratycznych aparaczyków PZPR, których styl życia nie odbiega od form luksusu burżuazji na Zachodzie.

SZERSZEŃ stawia sobie za zadanie stworzenie wielokierunkowego kanału przepływu informacji tak z krajów bloku wschodniego na Zachód jak również w odwrotnym kierunku.

Orientacja pisma będzie skierowana na ideologię niepodległości wszystkich państw, prawa wolności osobistej każdego człowieka oraz walkę o prawdziwe ideały demokracji i socjalizmu.

Redakcja SZERSZENIA zdaje sobie doskonale sprawę z tego faktu jak trudno jest wymawiać słowo socjalizm, demokracja do obywateli krajów gdzie klasy zwyrodniałych reneżatów /aparaczyków partyjnych/ podeptały i spluga-

wiły najszlachetniejsze symbole i ideały za które na przestrzeni setek lat oddało życie setki tysięcy bojowników proletariatu.

Podstawowym naszym programem będzie kierowanie się zasadą którą określają słowa: WALKA O WIA-
DZE MAS KLASY ROBOTNICZEJ MOŻE
BYĆ TYLKO DOKONANA PRZEZ KLASĘ
ROBOTNICZĄ.

W programie naszym będziemy również popierać walkę części polskiej inteligencji i studentów, którzy po czerwcu 1976r. czynnie włączyli się do walki o utrwalenie zwycięstwa klasy robotniczej nad partyjną oligarchią PZPR, która wprowadzając drażniącą podwyżkę cen na artykuły spożywcze, miała na celu obniżenie stopy życiowej mas pracujących i tak już katastrofalnie niskiej.

Zmiany niektórych artykułów konstytucji zredagowanej przez Gierka i jego ideologicznego lokaja Babiucha, zostały zmienione właśnie pod presją wystąpień części polskiej inteligencji i studentów.

Pomimo tych zmian Polska pozostaje nadal sprzęgnięta do sowieckiego rydwanu gdzie metody stalinowskie są w dalszym ciągu stosowane pomimo podpisania przez Kreml Karty o Prawach Człowieka w Helsinkach.

Redakcja SZERSZENIA nie ma zamiaru pouczania klasy robotniczej w Polsce o taktyce walki z reżymem, gdyż jesteśmy przekonani, że Polacy przez okres 30 lat wypracowali doskonały system oporu, który daje rezultaty ograniczając samowolę renegatów z warszawskiego "białego domu" i krok za krokiem wzrasta świadomość siły narodu polskiego z którym reżym musi się liczyć, pomimo rozbudowanego do granic absurdu aparatu represji o którym będzie my wiele pisać/. Aparat represyjny pochłania corocznie miliardy zł., w chwili konfrontacji okazuje się bezsilny w stosunku do zdecydowanej postawy robotników jak byliśmy świadkami w grudniu 1970, styczniu 1971 oraz w czerwcu 1976 r.

Generalną linią naszego biuletynu będzie polityczna walka uwolnienia Polski z pod okupacji sowieckiej oraz zabezpieczenie demokratycznych i socjalistycznych form ustrojowych w przyszłej wolnej Polsce.

Programowe punkty naszego pisma w ogólnym zarysie przedstawiamy orientacyjnie, które w dalszych edycjach będą rozwijane w szerokim zakresie.

1. Wolność kraju.
2. Zniszczenie monopolu PZPR

2103

która nie reprezentuje interesów klasy robotniczej lecz jest służalczo podporządkowana KPZR.

3. Ewakuacja wojsk Kremla z terenów Polski.

4. Rozwiązanie sił represyjnych MSW, wzorowanych na formacjach hitlerowskich SS i stalinowskiej NKWD.

5. Niezależne Związki Zawodowe, niepodlegające żadnej partii politycznej oraz władzom rządowo-administracyjnym.

6. Prawo do strajku/zagwarantowane konstytucyjnie/.

7. Gwarancja wolności osobistej, wolności zrzeszania się, wolności zgromadzeń/zagwarantowane konstytucyjnie/.

8. Wolność radia, prasy, TV, zniesienie cenzury/dotyczy również wszystkich publikacji pisarzy i literatów/.

9. Powołanie Rad Robotniczych we wszystkich zakładach pracy, które miałyby decydujący głos w sprawach socjalno-ekonomicznych przedsiębiorstw.

10. Zmiana ordynacji wyborczej do sejmu. Obecny sejm jest parodią sejmu gdyż nominanci w obecnym sejmie oklaskują tylko decyzje KC PZPR.

II. Zagwarantowanie prawem konstytucyjnym aby Wojsko Polskie i uzbrojone formacje MO nie

interweniowały przeciw demonstracjom i strajkującym robotnikom.

12. Zagwarantowanie konstytucyjne autonomii Uniwersytetów i Wyższych Uczelni.

13. Unieważnienie zawartych traktatów krzywdzących Polskę w stosunku do ZSRR./w tym unieważnienie układów z Jałty, Teheranu i Poczdamu/.

Zespół redakcyjny rozumie, że tych trzynaście problemów nie można zrealizować już dziś, że jest to program i na "jutro". Lecz program ten jest jedynym programem narodu i rezygnacja chociażby z jednego punktu to rezygnacja z aspiracji i tradycji narodowych zawartych w słowach -WOLNOŚĆ-HONOR-SOCJALIZM.

SOCJALIZM prawdziwy, nie zadekretowany i przedewszystkim nie modelu Kremla lecz polski, zrodzony ze swobodnej dyskusji, zrodzony przez ścieranie się poglądów ugrupowań lewicowych i zaprobowany przez Naród, służący narodowi a nie klasie aparaczków PZPR.

Jeden z opozycjonistów sowieckich powiedział: "Reżymy typu stalinowskiego są silne bo my klęczymy na kolanach- podnieśmy się a stwierdzimy, że są to karły, których można zdusić jedną ręką".

Dodać należy, wykorzystując terminologię wojskowo-footbołową, która mówi, że atak jest najlepszą formą obrony.

Ostatnim działem SZERSZENIA będą opinie i listy czytelników, które będą dla nas cenną wskazówką jak redagować biuletyn aby spełnił swoje zadanie.

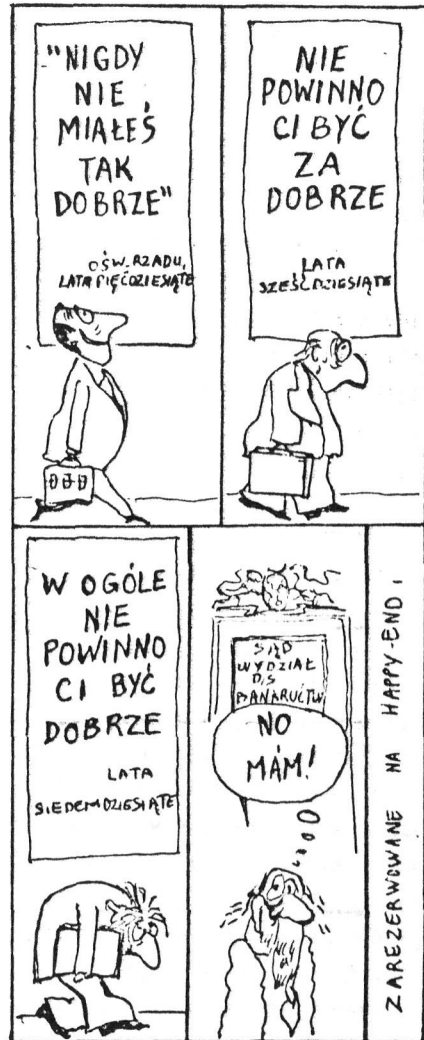
Oddając pierwszy numer biuletynu do rąk polskich czytelników w kraju, życzymy sobie aby doszły do nas Wasze krytyczne i obiektywne słowa oceny co jeszcze bardziej zmobilizuje nas do powiększenia i udoskonalenia biuletynu by był pomocny w walce z reżymem PZPR.

Na zakończenie zacytuję słowa p. Ewy Wacowskiej z opracowanej przez nią książki p.t. "Bewolta Szczecińska i jej znaczenie" wydanej przez paryską Kulturę. "Jedyną siłą, której boją się władze/PZPR przyp.red./ i przed którą ustąpią są robotnicy. Od ich postawy zależą ich własne losy i przyszłość Polski".

Czerwiec 1976r., który skutecznie zaatakował biurokratyczną maszynę PZPR, połączył we wspólnej walce robotników, studentów i część patriotycznej inteligencji. Należy dodać do cytatu p. Ewy - przyszłość Polski za-

leży od wspólnej walki robotników, patriotycznej inteligencji studentów oraz mas chłopskich.

Paryż, 24. 4. 1977.



HRUSAK Z POMOCĄ CIERKOWI

Z "Listów" organ czechosłowackiej opozycji socjalistycznej, rok VI, nr.6/grudzień 1975r./

Jest ciekawym zanotować, że z końcem czerwca, w chwili gdy wybuchiły strajki i manifestacje robotnicze w Polsce, reżym okupacyjny czechosłowacki przygotowywał się do oddania "braterskiej pomocy" zagrożonej biurokracji w Warszawie. W wielu okręgach Czechosłowacji graniczących z Polską, rezerwiści zostali powołani do koszar, a stan wyjątkowy został ogłoszony w armii i policji.

I tak na Morawie północnej, w nocy 25 czerwca 1976 roku, wszyscy kierowcy wozów ciężarowych dostali rozkaz policji, udania się wozami na bliskie lotnisko wojskowe przy granicy polskiej. Według oświadczeń jednego z uczestników tych manewrów, około 3000 wozów zostało zgromadzonych na jednym lotnisku. Podobne zjazdy miały również miejsce w rejonie Hradeckim. Kierowcy czekali w wozach, nie otrzymując żadnych wyjaśnień ani instrukcji. Chodziło tu, o dość nadzwyczajne i nie oczekiwane zarządzenia, jak świadczy o tym brak aprowizacji w

żywność i wodę, z czego ucierpieli w wielu okręgach zmobilizowani obywatele.

Po 48 godzinach oczekiwania i konfuzji, zostali odesłani do domów, po przyrzeczeniu, że nie będą rozgłaszać tego co widzieli. Jednak wiele osób asystowało i widziało na lotniskach wojskowych koncentracje samolotów do przewożenia wojska i spadochroniarzy. Na lotnisku w Pradze było również około 40 samolotów gotowych do odlotu. Na szczęście, załogi które miały być wysłane do Warszawy i innych miast polskich nie wsiadały na pokłady. Jak również wozy, które miały napewno służyć do przewożenia wojsk i jednostek policji czechosłowackiej aby "nieść swoją braterską pomoc" dla represji strajkujących i manifestujących robotników.

Wiemy dziś, że o ile te manifestacje zostały częściowo stłumione przez policję polską, zostały one jedynie zawieszane przez cofnięcie rządu, który pod naciskiem manifestantów wycofał

decyzją podwyżki cen. Jest jednak rzeczą niezbędną zaznaczyć iż mechanizm "braterskiej" pomocy" jest wciąż utrzymany i może w każdej chwili ruszyć pod naciskiem oczywiście Moskwy lub Milowic./I/

/I/. Milowice, miasto w Czechosłowacji gdzie znajduje się największy obóz wojskowy oraz naczelne dowództwo wojsk okupacyjnych.

Drzazgi

Z paryskiej "Kultury".

■ Prasa krajowa donosi, że zostały utworzone "Wojskowe Gospodarstwa Rolne i Hodowli Bydła"; pod kierownictwem agronomów - żołnierzy odbywający obowiązkową służbę wojskową będą zajmowali się hodowlą. Pierwsze takie gospodarstwa powstały już w garnizonach na Dolnym Śląsku.

.....Ciekawi jesteśmy jakie emblematy będą nosili żołnierze tej specjalności? Proponujemy "Świńskie ryje" lub "rogi barana".

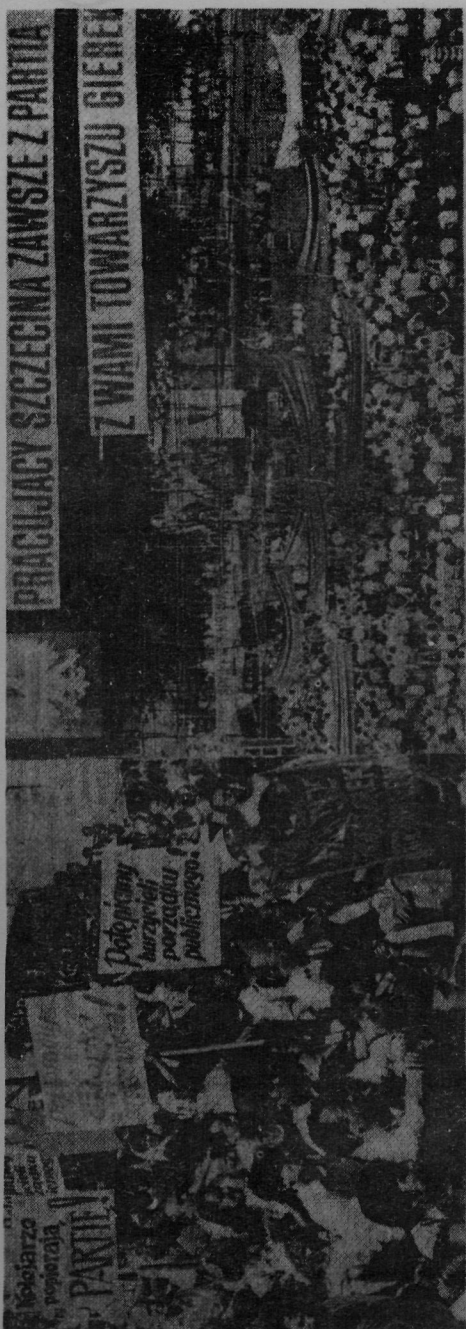
■ Zmarł w Warszawie, w wieku 89 lat, gen. dyw. Józef Stebel-ski, "pełnomocnik Rządu PRL do Spraw Pobytu Wojsk Radzieckich w Polsce". Nie wiedzieliśmy do tej pory, że takie stanowisko istnieje.

.....My ciekawi jesteśmy czy odznaczono go orderem bohatera Związku Sowieckiego?

■ Pismo "Prawo i Życie" podaje że "red. red. Maria Osiadacz i Tadeusz Kur w uznaniu ich wkładu do walki o praworządność i zabezpieczenie ładu publicznego zostali odznaczeni przez Prokuratora Generalnego PRL, doc. dr. hab. Lucjana Czubińskiego, medalem." Za zasługi dla Prokuratury Generalnej PRL". "Gratulujemy". I my też.

.....Gratulacja uzasadniona gdyż towarzystwo doberowe.





PRACUJĄCY SZCZECINA ZAWSZE Z PARTIĄ

Z WAMI TOWARZYSZU GIERKA

SZCZECINIANIE, młodszoletni Pomorza Zachodniego na ulicy tej patriotycznej manifestacji. Po prawej stronie Izabela i Jępa Stojana. Po lewej fragment ulicy.

TAK zakończyła się manifestacja, w której brali udział ludzie pracy Pomorza Zachodniego, partyjni i bezpartyjni, działacze organizacji politycznych, kobiety, młodzież -- przedstawiciele starej piastowskiej ziemi nad Odrą i Bałtykiem.

JAK SIĘ dowiadujemy, na wesoło-razjery zaczęli wbiec w poczekalnię peronu osobowym ze Szczecina ponad 100-osobowa grupa przedstawicieli sztagardzkich żółci. Nieśli, na skutek bałaganu, spowodowanego nieprawidłową pracą niektórych pracowników PKP, podążając w kierunku stacji, przyciskać na czoło. Wobec się istnieją, aby przywrócić tego bałaganu, nie jednego przystąpił przykłądo na nacym Wólc PKP, do końca wyjątków i wstrzymał się praktycznie wmożić. Jak nie poinformowano, w celu odnieść wywołanta tej sprawy. Sekretariat KW PZPR podjął niezbędne kroki, dotychczas między innymi wódeków personalnych.

Tytułowa strona KURIERA SZCZECIŃSKIEGO z 29 czerwca 1976r. zamieszcza zdjęcie z manifestacji popierającej partię i tow. Gierka w walce z "burzycielami"/ustalonego przez partię/"porządku publicznego". Jeden z transparentów donosi o szczególnym poparciu/wzmocnionym wykrzyknikiem/ kolejarzy dla przewodniej siły narodu. Wiarygodność tego wyznania wydaje się jednak zachwiana dla uważnego czytelnika, który porówna je z wiadomością podaną na str.3 tego samego Kuriera./fotokopię podajemy wyżej / Okazuje się, że poparcie pracowników kolei dla partii wyraża się w zorganizowaniu bałaganu, który uniemożliwił 1000-osobowej grupie pracowników poprzez aktywnie obowiązujący porządek publiczny. Konkluzja: ciekawi i uważni znajdują na str.3 wyjaśnienie kto nosi transparent widoczny na zdjęciu ze str.1.

„STRACH”

Riwaroz

Przetłumaczony list czeskiego pisarza Václava Havela do Gustawa Husáka z dnia 8 kwietnia 1975 roku omawia szereg problemów i demaskuje złą politykę władz komunistycznych KPCZ.

Wybrałem jedno zagadnienie, które odzwierciedla zupełnie sytuację jaka panuje w Polsce pod rządami PZPR.

Strach totalny, strach ukryty to nowe cechy, które rozwija ustroj typu stalinowskiego. Václav Havel pisze: „Mam odwagę twierdzić, że wbrew wszelkim powierzchownym, przyjemnym faktom, nasze społeczeństwo jest wewnętrznie nie tylko nie skonsolidowane, ale przeciwnie, pogrąża się w coraz to głębszym kryzysie, pod pewnym względem niebezpieczniejszym niż wszystkie inne, znane nam z historii współczesnej.

Spróbuję to moje twierdzenie udokumentować. Podstawowe pytanie, które trzeba w tym miejscu postawić brzmi: dlaczego ludzie zachowują się właśnie tak jak się zachowują, dlaczego czynią to wszystko, co w sumie wytwarza imponujące wrażenie totalnie jedno-

litego społeczeństwa, totalnie popierającego swą władzę? Myślę, że każdy nieuprzedzony obserwator zdaje sobie wyraźnie sprawę: do tego wiedzie strach.

Ze strachu, że straci swe miejsce, nauczyciel uczy tego, w co nie wierzy; ze strachu powtarza po nim uczeń; ze strachu, by nie zostały mu uniemożliwione studia, wstępuje młody człowiek do organizacji młodzieżowej i czyni tam wszystko co każą; ze strachu, że jego syn lub córka, wstępując na wyższą uczelnię nie otrzyma odpowiedniej ilości punktów w zakłamanym systemie punktowania politycznego, ich ojciec bierze na siebie rozmaite funkcje i "dobrowolnie" robi wszystko czego się od niego żąda. W strachu przed ewentualnymi konsekwencjami ludzie biorą udział w wyborach, głosują na wytypowanych kandydatów i udają, że obzłądek ten uważają za prawdziwe wybory. W strachu o egzystencję, stanowisko lub karierę chodzą na zebrania, głosują tam za wszystkim, lub w najlepszym wypadku milczą. Ze strachu składają ludzie różne poniżające samokryty-

ki i kłamią, wypełniając mnóstwo upokarzających ankiet. Ze strachu przed materialnym uszczerbkiem, w pragnieniu by polepszyć sobie sytuację i przypochlebić się wyższym władzom, robotnicy w większości wypadków biorą na siebie zobowiązania. Z tych samych przyczyn zakładają również w wielu wypadkach brygady socjalistycznej pracy, z góry zdając sobie sprawę, że ich głównym zadaniem jest złożenie meldunku wyższym władzom. Ze strachu ludzie uczęszczają na różne oficjalne akademie, manifestacje i pochody. Ze strachu przed unieвозмоżliwieniem im dalszej pracy, wielu uczonych i artystów głosi idee, w które w rzeczywistości nie wierzy, pisze rzeczy których nie chce, lub o których wie, że nie są prawdą, wstępuje do oficjalnych organizacji i bierze udział w pracy, o której wartości ma jak najgorsze mniemanie, lub samemu deformuje i kaleczy swe dzieła. Pragnąc ocalić swą egzystencję wielu składa donosy na drugich, przypisując im własne czyny.

Strachu, o którym piszę, nie można jednak wyobrazić sobie w normalnym, psychologicznym tego słowa znaczeniu, to jest jako konkretnej, określonego typu e-

mocji: wokół siebie nie widzimy ludzi chwiejących się jak osika lecz przeciwnie, zgoła spokojnych obywateli o twarzach wyrażających pewność siebie. Chodzi o strach w głębszym, powiedziałbym: etycznym znaczeniu; innymi słowy o partycypację bardziej lub mniej świadomą w zbiorowym odczuciu trwałego i wszędzie się czającego zagrożenia; o troskę o to, co jest, lub może być zagrożone; o powolne przywykanie do tego zagrożenia, jako do substancjonalnej, naturalnej części świata; o coraz to szersze, bardziej oczywiste i zręczniejsze przyswajanie sobie różnych form zewnętrznego przystosowania się, jako jedynie produktywnego sposobu samoobrony.

Rzecz jasna, że strach nie jest jedynym budulcem współczesnej struktury społecznej."

W dalszym akapicie listu Havela czytamy jakie skutki fizyczne przynosi życie w systemie gdzie strach jest podstawowym budulcem społecznej taktyki postępowania. "Wraz z tym coraz częściej daje się zauważyć, że głównym napędem ofensywnych dążeń człowieka, dążeń do zdobycia tego, czego się dotąd nie posiadało, staje się egoizm i karierowiczostwo. Zdaje się, że rzadko

kiedy w ostatnich czasach system społeczny stwarza tak otwarte, tak nieograniczone możliwości dla ludzi gotowych dołączyć do czegokolwiek, co daje im korzyści; ludzi bez zasad i bez końca którzy z pragnienia posiadania władzy i w dążeniu do osobistej pomyślności gotowi są uczynić wszystko; ludzi typu lokajskiego, którym nie przeszkadza żadne upodlenie, którzy dla przypochlebiania się możliwym zawsze są gotowi poświęcić godność swych bliźnich i własną. W związku z powyższym nie jest przypadkiem, że tyle publicznych i rządowych stanowisk jest zajętych właśnie teraz przez znanych karierowiczów oportunistów, hochsztaplerów oraz ludzi z ciemną przeszłością. Albo przez zwykłych kolaborantów, to jest tych, którzy posiadają tę szczególną zdolność przekonywania samych siebie, i to w każdej sytuacji, że swą brudną działalnością czemuś zapobiegają; w ostatecznym wypadku temu, by ktoś jeszcze gorczy nie zajął ich miejsca. W tych warunkach nie jest oczywiście przypadkiem, że w zasięgu naszej pamięci korupcja wśród najrozmaitszych czynników publicznych właśnie teraz osiągnęła szczyt, ich gotowość brania łapówek jak i gotowość bezwstydnego wprowadzania w życie tych punktów widzenia,

które są podyktowane ich rozmaitymi interesami osobistymi.

LUDZIE, KTÓRZY SZCZERZE WIERZĄ WSZYSTKIEMU, CO GŁOSI OFICJALNA PROPAGANDA JEST TERAZ MNIJEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK. HIPOKRYTÓW JEST ZA TO CORAZ WIĘCEJ - W PEWNYM STOPNIU KAŻDY OBYWATEL ZMUSZONY JEST BYĆ HIPOKRYTĄ."

Pisarz w swym liście maluje obraz ogromnych zniszczeń na niewie kultury swego narodu.

Tym razem jednak strach jest udziałem elity rządowej, która dla swych egoistycznych celów "programuje" rozwój kultury.

■ "Tam, gdzie totalne panowanie nad społeczeństwem tłumami jego wewnątrzny, zróżnicowany rozwój, tam -jako zasada- w pierwszym rządzie tłumiona jest kultura, nie tylko "automatycznie", jako coś, co swą ontologiczną istotą jest antypodą "ducha" manipulacji społecznej, ale również "programowo", z powodu usprawiedliwionej obawy, że poprzez kulturę jako narzędzie samoświadomości, społeczeństwo zrozumie również miarę swego ucisku. Poprzez kulturę społeczeństwo połączy swą wolność i odkrywa prawdę, jaki więc interes może w niej mieć władza, której istotą jest właśnie tłumienie tych wartości? Taka władza uznaje przecież tyl-

ko "jedyną prawdę".

Świat takiej "prawdy", nie wyrastającej z dialektycznego klimatu rzeczywistego poznania, ale z klimatu interesów władzy jest światem bezpłodności umysłowej, skostniałych dogmatów, tępej, bezpłodnej doktryny oraz pragmatycznej samowoli jako ich naturalnej konsekwencji.

Jest to świat zakazów, ograniczeń, zarządzeń. Świat w którym przez politykę kulturalną rozumie się przede wszystkim policję kulturalną.

Vaclav Havel sam przyznaje, że ulega pewnej obawie, będąc jednostką tego społeczeństwa. Lecz w/rz mojej oceny jest to "STRACH" twórczy, przepojony patriotycznym uczuciem w obliczu zagrożenia egzystencji duchowej i materialnej narodu.

■ "Obawiam się czegoś innego. Cały ten list jest właśnie o tym, czego się rzeczywiście obawiam, a mianowicie bezmyślnie okrutnych i długotrwałych skutków, jakie cała ta dzisiejsza przemoc będzie miała dla naszych narodów. Boję się ceny, którą wszyscy będziemy musieli zapłacić za drastyczne stłumienie historii, za okrutne, zbędne wpydżanie życia gdzieś w podziemia społeczeństwa i duszy, za

"odsunięciu" przemocą wszelkich możliwości choć trochę naturalnego życia społecznego. Jak wiadać z napisanego, nie chodzi mi o to, co płacimy na bieżąco miarą codziennej goryczy z powodu gwałtu nad społeczeństwem i upokorzenia ludzkiego, ani nawet o wysoką daninę, którą bądziemy musieli zapłacić w postaci długotrwałego duchowego i moralnego upadku społeczeństwa. Chodzi mi głównie o tę trudną do przewidzenia daninę, którą nas wszystkim może obciążyć chwila, kiedy to życie i historia upomną się o swe prawa."

Kierując te fragmenty listu do polskiego czytelnika autor tego artykułu celowo nie komentuje podobieństw i szerokiej gamy problemów do aktualnej sytuacji w PRL.

Czytelnik po przeczytaniu tego artykułu sam oceni na ile Strach i związane z nim konsekwencje wytworzyły "KONSOLIDACJĘ SPOŁECZNĄ", tą afirmowaną przez reżym PZPR i tą prawdziwą lecz ukrytą, która systematycznie acz powoli niszczy reneżacką machinę przemocy nad narodem.

Czerwiec 1976r. wykazał, że STRACH o którym piszemy dochodzi do kresu agonii.

RADY ROBOTNICZE NA WĘGRZECH W ROKU 1956

Z "Listów" organu czechosłowackiej opozycji socjalistycznej rok VI, nr. 5/październik 1976r./

Karel Kowanda; Rady Robotnicze na Węgrzech w 1956 roku.

/Karel Kowanda był jednym z głównych przywódców Związku Studentów kierowanego przez Juri Millera w 1968-69 roku.

Śmierć Stalina w 1953 roku spowodowała w Europie Wschodniej wielkie wstrząśnięcie, które wzmocnił 20 Kongres Komunistycznej Partii ZSRR. Po manifestacjach czeskich, szczególnie w Pilźnie i w NRD w 1953 roku, rewolta ogarnęła 3 lata później Polskę i Węgry. O tych dwóch ostatnich posiadamy zbyt mało informacji. W 1968 roku mogliśmy się doczytać wielu rzeczy, szczególnie dzięki Juri Lederer, o wypadkach w Polsce. Ale o Węgrzech, nawet podczas Wiosny Praskiej, o ile mi wiadomo, ukazał się tylko jeden artykuł pod tytułem: "Również Rocznica" opublikowany przez Osvala Machotka w "Literarni Listy"; autor zastanawia się nad spuścizną duchową i polityczną Imre Nagya, komunisty demokracji węgierskiego, który był prezydentem w dniach październikowych 1956 roku i który, dwa lata później zginął na szubienicy. Ta jedyna próba, różna od oficjalnego punktu widzenia, ziry

kowała Janosa Kadara; Aleksander Dubcek skarżył się później, że artykuł ten pozbawił go jedynego sojusznika jakiego jeszcze posiadał w gronie dyrekcji sąsiednich krajów socjalistycznych.

Rok 1956 jest zazwyczaj wspomniany jako rok "kontr-rewolucji węgierskiej", lub nazywany "Wypadki Węgierskie". Opinia według której chodziło rzeczywiście o rewolucję antybiurokratyczną nie daje się wyrazić publicznie. Pomimo to niezliczona ilość faktów potwierdza to zdanie - a szczególnie rola odegrana przez rady robotnicze węgierskie w październiku - listopadzie 1956 roku jest niemała i dlatego, nawet jeżeli nie można się opierać tylko na tym fakcie, nie można charakteryzować tego okresu jako kontr-rewolucyjnego. Naród, a szczególnie robotnicy nie mogą być po stronie kontr-rewolucji, nawet w my

śl dogmatycznych ortodoksów. Możliwe jest to tylko w oczach upartej biurokracji, której opinie w tych słowach opisuje Berthold Brecht w 1953 roku: "Naród zawiódł nasze zaufanie musimy więc wybrać inny naród."

Dziś, minęło już 20 lat od tego wieczoru październikowego kiedy w Budapeszcie rozbito posąg Stalina i ta rocznica wymaga by poświęcić trochę uwagi, a w tym kontekście, robotnikom węgierskim. Na Węgrzech chodziło o eksplozję przeciw najgorszym wybrykom stalinizmu jeszcze nie ochłodzonego, przeciw terrorowi, przeciwko okupacji kraju, przeciw służalczym kierownikom lokalnym, przeciw opresji odrębności narodowych. Pierwsi, którzy postulowali byli pisarze węgierscy. Dnia 23 października 1956r. wieczorem, podczas olbrzymiej manifestacji wyrażającej solidarność z wypadkami w Polsce przedstawili ich osiem punktów programu. Te postulaty przyominają w szerokim zakresie pozycje, które były podjęte 12 lat później w sąsiedniej Czechosłowacji. Chodziło o suwerenność narodową, o równouprawnienie międzynarodowe, o usunięcie stalinowców ze stanowisk dyrekcyjnych/na Węgrzech byli oni

partyzantami a rządziej, obrońcami Mathiasa Rakosi/, o rehabilitację opozycjonistów komunistycznych usuniętych/ w pierwszym rządzie Imre Nagy/, o reorganizację Ludowego Frontu Patriotycznego i o wybory demokratyczne na wszystkich poziomach życia narodowego. Rezolucja zaadoptowała również stanowczą pozycję przeciw jakiegokolwiek próbie lub intencji kontrrewolucyjnej.

Poza tymi postulatami narodowymi, pisarze stawiali również żądania pozornie kategorjalne; nową politykę rolną i nowy system w fabrykach. "Fabryki mają być prowadzone przez robotników i techników. Upokarzający system obecnych zarobków, norm, ubezpieczeń społecznych i.t.d. ma być usunięty. Związki zawodowe mają być skutecznymi przedstawicielami interesów klasy robotniczej."

O podobnych żądaniach można było słyszeć jeszcze przed eksplozją październikową, tak wśród intelektualistów - na przykład w dyskusjach, które nazywano "Koło Petöfi" - jak wśród robotników, na przykład w okręgu przemysłowym Czepel. Lecz w ten wieczór, gdy przedstawiono je publicznie wszyst-

kie dyskusje straciły swój sens. Bezpieka węgierska zaczęła st - rzełać. Rano, armia sowiecka in terweniowała w walkach ulicz - nych "w zgodzie i za prośbą rzą du węgierskiego". W ciągu jednej nocy krytycznej z 23 na 24 paź. Budapeszt ze sceny dyskusji stał się areną wojny domowej, gdzie naród węgierski starł się z po - licją, a następnie starcia te przekształciły się w wojnę anty kolonialną narodu węgierskiego przeciw okupantowi. W tej sytu - acji, robotnicy nie wysuwali ża - dań o swoje prawa, ale poprostu stanęli do walki. Jak w wielu wypadkach historii ruchu robot - niczego zaczynając od Komuny Pa ryskiej i rewolucji rosyjskiej z 1905 roku, stworzyli Rady Ro - botnicze.

Pierwsze Rady Robotnicze ut - worzyły się 25 października 56r. najpierw w przemysłowym mieście Miskolc a następnie we wszyst - kich ośrodkach przemysłowych: kopalniach, hutach, fabrykach, szpitalach i większych środkach rolniczych. Rady jednak nie kie rowały produkcją, wręcz przeciw nie, prowadziły strajki ogólne kierowane zwłaszcza przeciwko obecności wojsk sowieckich. Przeprowadzały czystkę w kierow nictwach zakładowych, płacili

zarobki i organizowały oddziały do walk ulicznych. W prawie każ dym wypadku rady wybierane były demokratycznie. Nic więc dziw - nego, że aktywni komuniści i funkcjonariusze związków zawo - dowych rzadko znajdowali się w ich gronie.

W ciągu tych dni październi - kowych i listopadowych, kwestie ekonomiczne i produktywne były niechybnie usunięte w cień przez kwestie polityczne. Rady wywiera - ły presję na węgierskim rządzie centralnym/na czele którego stał Imre Nagy/jednocześnie tworząc podstawy alternatywnego systemu administracji kraju. W praktyce, Węgry posiadały dwie władze, przypominając tym Rosję z 1917r. tuż przed rewolucją październi - kową. Z jednej strony, słaby rząd centralny i sparalizowany, z drugiej strony sowiecy, to znaczy Rady Robotnicze. Wspomi - naliśmy już o Radzie z Miskolc. W Győr Rada Narodowa Transdunaju rządziła Węgrami Zachodnimi. Ra - da w Czepel kierowała życiem w tym obwodzie Budapesztu. W począ tkach listopada, została wybrana Centralna Rada Wielkiego Buda - pesztu, itd.

Trzeba podkreślić, że wszyst - kie organizacje w kraju, jak rów

niez związki zawodowe, były na drodze transformacji. W pierwszych dniach rewolucji została stworzona nowa centrala związków zawodowych i Rada Narodowa wolnych związków zawodowych. W podjętej rezolucji z dnia 26.10, Rada Centralna streściła postulaty Rad z całego kraju. Jedną część rezolucji dotyczyła sytuacji politycznej prowokowanej przez walki uliczne i interwencję sowiecką, inna część poświęcona była sytuacji ekonomicznej i roli jaką powinna odegrać klasa robotnicza w kierowaniu produkcją. Rezolucja wymagała:

- Stworzenie Rad Robotniczych we wszystkich fabrykach, które zapewniłyby robotniczą administrację produkcji i radykalne odbudowanie systemu centralnej planifikacji i dykcji ekonomicznej państwa.

- Reforma zarobków: natychmiastowa podwyżka o 15% zarobków niższych od 800 florenów i o 10% tych między 800 a 1500 florenów, ale też ustalenie najwyższego zarobku na 3000 florenów.

- Obalenie norm produkcyjnych z wyjątkiem wypadków gdzie Rady Robotnicze postanowią je utrzymać.

- Podwyżka najniższych zarobków, zasiłków rodzinnych i rytmu

budowy mieszkań.

- Pertraktacje z ZSRR o reformę stosunków ekonomicznych, które powinny być ustalone na podstawie obopólnych korzyści i równouprawnienia.

Rząd Nagy'ego uznał Rady Robotnicze i zgodził się na ich żądania. Wspólnie z Radami ustalił koniec generalnego strajku; praca miała się rozpocząć 5 listopada 1956r. Lecz w niedzielę 4 listopada, armia sowiecka powtórnie interweniowała, jeszcze brutalniej. Nie było więc mowy o zakończeniu strajku, ale ta druga interwencja oznaczała koniec rządu Nagy'ego. Nowy rząd "robotniczo - chłopski", rząd Janosa Kudara pojawił się na scenie. W ciągu następnych tygodni, rząd Kudara, za pomocą sowieckich czołgów /tzw. taksówki Kudara/szybko rozprawił się ze zdobyczami krótkotrwałej rewolucji węgierskiej, jak również z wieloma setkami jej uczestników. Kadar nie śmiał jednak znieść Rad Robotniczych, w każdym razie nie natychmiast. Rady nadal dominowały całe życie przemysłowe kraju. Nawet usiłowania władców sowieckich nie pomogły w przerwaniu strajku.

Dopiero w połowie listopada kiedy Kadar zgodził się na pew-

ne ustępstwa polityczne, strajk zaczął słabnąć. Ale Rady Robotnicze były tak silne, że Kadar zmuszony był pertraktować z ich przedstawicielami. Delegacje robotnicze żądały aby upaństwić Narodowe Rady Robotnicze, czego Kadar odmówił. Na Węgrzech, powiedział, istnieje już "rząd robotniczy" i to wystarczy. Zgodził się jednak na uznanie Rad Robotniczych w zakładach pracy. Podwójna władza nadal kontynuowała swoją działalność.

Brutalna władza wojskowa, która zawsze jest decydującą siłą po stronie Kadara. Było to tylko kwestią czasu i taktyki, aby wiedzieć kiedy wpływ Rad Robotniczych zostanie zniweczony. Z końcem listopada, Kadar ogłosił, że robotnicy mają rozpocząć natychmiast i bezwarunkowo pracę zamiast "buzgrać" jakieś postulaty. Wszelkie rokowania zostały przerwane; rząd odmówił Radom prawa zajmowania się problemami politycznymi i drukowania ich własnych gazet; w wielu miejscach zaczęto aresztować przedstawicieli Rad i zdecydowano rozwiązanie wszystkich Rad centralnych i regionalnych. Wreszcie w grudniu zaczęły się egzekucje: za znalezienie broni, za udział w straju. György Marosan, jeden

z ministrów Kadara, oświadczył, że jeżeli by zanęta potrzeba, to rząd jest gotowy zlikwidować 10 tysięcy ludzi aby udowodnić, że to on rządzi krajem a nie Rady Robotnicze.

Członkowie Rad wycofywali się i stopniowo Rady się rozpadały. Nie było możliwe stawianie oporu otwartemu terrorowi. Jesienią roku 1957 ostatnie Rady Robotnicze, które jeszcze istniały, zostały rozwiązane a na ich miejsce założono rady "fabryczne" prowadzone przez związki zawodowe unormalizowane. Najważniejszą zdobycz rewolucji węgierskiej został w ten sposób zlikwidowany.

Ten krótki przegląd wydarzeń przynosi dostateczną ilość materiałów do refleksji i sądu. Porównania między "Fraską Wiosną" a rewolucją węgierską są częste, zwłaszcza jeżeli chodzi o podobne postulaty. Nie można jednak zaniedbywać różnic. Fakt, że na Węgrzech, od samego początku toczyła się walka zbrojna podczas gdy u nas przemiana utrzymała się w granicach istniejących instytucji, spowodował szybszy, bardziej skoncentrowany i może jaśniejszy rozwój wydarzeń na Węgrzech. Rady Robotnicze, na przykład, miały od razu rolę po-

lityczną zupełnie jasną; jednakże u nas, wiele ludzi, włącznie z przekonanymi socjalistami demokratycznymi zaczęli brać pod uwagę i uznawać znaczenie roli politycznej Rad Robotniczych dopiero po inwazji sierpniowej. Dzisiaj, patrząc w stecz, zrozumieliśmy jedną rzecz: każdy system nie sfałszowanego udziału

robotników w kierownictwie fabryk, ma od razu konsekwencje polityczne i instytucjonalne. Reżym Husaka bardzo dobrze to rozumie. Wciąż to tak było, począwszy od Rad Robotniczych powojennych. Będzie tak zawsze i trzeba będzie się z tym liczyć w naszej wspólnej przyszłości.



Na budapesztańskim bruku głowa Stalina. Padł monumentalny posąg - symbol kultu "jednostki". Kult "jednostek" w Warszawie, Budapeszcie, Pradze i na Kremlu - żyje!

/ zdjęcie, Budapeszt 1956r./

NOWE „ŚWIĘTE PRZYMIERZE”

Robert Melville

W 1815 roku, sprzymierzeńcy, Rosja, Austria i Anglia po zwycięstwie nad Imperium - spadkobiercy rewolucji francuskiej - ogłosili "Święte Przymierze", które tradycja ludowa nazwała "Świątym Przymierzem królów przeciwko narodom." Głównym celem tego przymierza, inspirowanego przez Metternicha, było utrzymanie narodów - a zwłaszcza narodu polskiego - w niewolnictwie i zduszenie w zarodku ruchów rewolucyjnych.

Nie trzeba się dzisiaj ludziem pozorną polemiką między prasą proamerykańską i prorosyjską. Gdy bliżej się temu przypatrzeć, można zauważyć, że to nowe Święte Przymierze burżuazji Waszyngtonu i biurokracji Moskwy, przeciw robotnikom i narodom uciemiężonym całego świata, pełni nadal swoją funkcję.

Zobaczmy na przykład co dzieje się w Afryce. Wojska kubańskie uzbrojone przez Kreml, interweniowały w Angoli, aby poprzeć i pomóc w dojściu do władzy jednej z partii angolskiej N.P.L.A.

Czego to nie czytano wtedy w prasie biurokratów i ich przyjaciół, o pomocy przyniesionej przez Fidela Castro narodowi angolskiemu w walce z imperializmem. W prasie proamerykańskiej na Zachodzie, widziano intruzję najemników kubańskich jako służącą moskiewskim planom podboju "wolnych przedsiębiorstw" kapitalistycznych.

Posłuchajmy oświadczenia p. Yunga, ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki przy ONZ, w dniu 12 kwietnia 1977 roku :

"Niktórzy Amerykanie przesadzają znaczenie obecności wojsk kubańskich w Angoli. Nie trzeba wpadać w panikę w sprawie kilku komunistów a nawet i kilku tysięcy komunistów.

/Przez komunistów p. Yung rozumie, nie partyzantów społeczeństwa socjalistycznego bez klas, lecz bierne instrumenty podporządkowane rządowi uprzywilejowanej biurokracji Kremla./
Nie widzę co złego oni tam uczynili, przeciwnie, wprowadzili pewną stabilizację Angoli."
Aby nie było nieporozumienia co do rodzaju stabilizacji o której

mówił - oczywiście nie o stabilizacji prawa narodów do dysponowania samymi sobą, lecz o tej służącej wazyskom kapitalistycznym - p.Young dodał: "Odkąd strefa aktywności "Golf Oil" jest w rękach Kubańczyków, może on działać w warunkach normalnych."/Golf Oil jest jednym z największych w świecie trustów naftowych i jego siedziba znajduje się w Kalifornii./

Kubańskie wojsko "komunistyczne", uzbrojone przez Kreml, czuwa pilnie nad zyskami trustu amerykańskiego, który wyzyskuje robotników Angoli i kradnie minerały narodom Afryki.

Rozumiemy teraz, dlaczego Rex Granum, rzecznik Białego Domu, oświadczył dziennikarzom "Nie ma niezgody między prezydentem a p. Young, o ile chodzi o problemy sytuacji w Afryce."

■

Weźmy teraz Bliski Wschód, gdzie wieśniacy i robotnicy palestyńscy walczą o niepodległość i terytorium narodowe do których mają prawo, tak jak naród polski i wszystkie inne narody. W 1971 roku, król Jordanii Hussein, oficjalny agent C.I.A. i jego wojska uzbrojone przez USA, podjęły się zanurze-

nia we krwi narodu palestyńskiego.

W 1976 roku, w Libanie wybuchła wojna domowa. Nie jest prawdą że była to wojna religijna między chrześcijanami a muzułmanami. Była to wojna między chłopami, studentami libańskimi, robotnikami i uchodźcami palestyńskimi wśród których była duża ilość chrześcijan a właścicielami ziemnikami, bankierami i kapitalistami popierającymi imperjalizm amerykański. Lecz tym razem, aby zmiążyć naród, wojska syryjskie, uzbrojone przez Kreml, weszły do Libanu i dotychczas go okupują. Moskwa mogła, w każdym

razie, wstrzymać inwazję Libanu zaprzestając ekwipować i zbroić syryjską armię okupacyjną - lecz Breżniew nic podobnego nie uczynił.

Dla Waszyngtonu sytuacja ta przedstawia wiele korzyści; ład kapitalistyczny jest utrzymany, jeszcze raz zyskał nowe zdobycze strategiczne, n.p. w Egipcie bazy rosyjskie zostały zastąpione amerykańskimi - a tej ohydnej pracy podjęli się najemnicy Kremla!

■

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że mając na przeciw policyj-

ne reżymy uprzywilejowanej biurokracji, robotnicy i intelektualiści krajów Europy Wschodniej walczą o uzyskanie praw demokratycznych, wolności słowa, zebrań, prawa założenia własnych związków zawodowych i prawa do strajków.

Jest zupełnie zrozumiałe, że powołują się na Międzynarodową Konwencję Praw Człowieka uznaną przez wszystkie rządy Europy Wschodniej, jak również na Akt Końcowy Konferencji w Helsinkach. Muszą jednak wstrzymać się od wszelkich złudzeń. Przeciw aspiracjom pracujących narodów całego świata, przeciw żądaniom mas pracujących Europy Wschodniej i Zachodniej o sprawiedliwość i wolność, przeciw ich woli o położenie kresu opresji i wyzysku, aby obronić zdobycze i wprowadzić prawdziwą demokrację socjalistyczną, burzuje i biurokraci są złączeni jak palce u jednej ręki. To właśnie ich wola do zacieśnienia sojuszu antyrewolucyjnego, kiedy w Europie, reżymy kapitalistyczne na Zachodzie i biurokratyczne na Wschodzie się chwieją i są osłabione jak nie były nigdy w przeszłości, natchnęła do umów w Helsinkach.

W przyszłym numerze "Szerszenia" wrócimy do zawartości tych

umów. Trzeba być uważnym i nie dać się złapać pięknym zdaniom o wolności i demokracji. Traktat Wersalski w 1919 roku, ogłaszał prawo narodów do dysponowania sobą - i kroił granice Europy w żywym ciele narodów. A jeszcze wcześniej, czy wszystkie umowy między mocarstwami o podziale Polski nie głosiły wolę Żarłocznych Państw działania dla szczęścia i wolności narodów?

Czyż można poważnie i choć przez chwilę uwierzyć, że imperializm amerykański, który właśnie sam trzyma w niewoli narody Ameryki Łacińskiej i dwie trzecie świata, będzie leciał na pomoc narodom w niewoli opresyjnej i drapieżnej biurokracji Kremla?

Robotnicy polscy nie mogą zapomnieć, że w czasie wydarzeń 25 czerwca 1976 roku, burzuje ze wszystkich krajów ubolewały nad Gierkiem, że strajki i manifestacje robotnicze zmusiły go do cofnięcia podwyżki cen, którą oni, burzuje kapitaliści uważali za słuszną w imieniu "praw ekonomicznych".

W rzeczywistości, jak przedstawił to Gannefeldt, pomocnik Kissingera, w swoim słynnym ra-

porcie, rząd Stanów Zjednoczonych nie kwestjonuje dominacji rosyjskiej w Europie Wschodniej. Natomiast zarzuca ZSRR niezdolność utrzymania porządku w części świata, którą mu powierzyło od czasów Jałty i Poczdamu, Święte Przymierze burżuazji i biurokracji.

W myśl powiedzenia, że "ani bogów, ani Cezarów, ani mówców", sprzymierzeńcami robotników polskich i robotników z całej Europy Wschodniej nie są zachodnie rządy imperialistyczne, ale robotnicy z Zachodu walczący z tym samym Świętym Przymierzem.

Psychoza

Z paryskiej "Kultury".

"W czwartek, 17 marca, późnym wieczorem w wielkiej sali hotelu "Mondial" w Kolonii, odbyła się konferencja prasowa z profesorem Leszkiem Kołakowskim i młodym polskim historykiem, przebywającym od kilku miesięcy na Zachodzie - Adamem Michnikiem."

.....Na konferencji tej omawiano wydarzenia z czerwca ubiegłego roku. Jednym z podstawowych tematów tej konferencji był manewr PZPR w sprawie niemieckiej. "W ostatnim czasie władze polskie podjęły, niestety, na nowo propagandę anty-niemiecką. Próbując odwrócić uwagę ludności od rzeczywistych źródeł jej niedoli i wygrywać anty-niemieckie uczucia wykarmione okrutnymi latami nazizmu, wyrządzają one wielką szkodę sprawie porozumienia

polsko-niemieckiego. Chcą wmówić społeczeństwu, że teraz, trzydzieści dwa lata po zakończeniu wojny i długo po uznaniu przez Bundestag - ku zadowoleniu wszystkich Polaków - trwałości polskich granic zachodnich, największym zagrożeniem Polski są zachodnio-niemieccy odwetowcy, nie zaś faktycznie istniejący despotyczny system rządzenia. Że chodzi wyłącznie o sztuczny manewr propagandowy widać stąd że w ciągu kilku ubiegłych lat anty-niemiecka agitacja w Polsce nie była uprawiana i trudno wskazać jakiegokolwiek wydarzenia w Niemczech, które by wyjaśniały jej wznowienie w tej chwili. Celem tej propagandy jest najoczywściej dezorientacja własnego społeczeństwa i jego rozbrogienie w obliczu rzeczywistych zagrożeń. "

LEWICA FRANCUSKA JAKO SOJUSZ OPOZYCJI W EUROPIE WSCHODNIEJ

Czy w momencie nasilenia konfliktu pomiędzy partią i społeczeństwem, opozycyjna część społeczeństwa może liczyć na pomoc i poparcie na Zachodzie Europy? Na kogo można liczyć i w jakim stopniu? Niewiele można się spodziewać ze strony rządów

uwikłanych w najróżniejsze dyplomatyczne i handlowe przetargi. Istnieje natomiast inna siła nie znajdująca swego odpowiednika w Polsce - jest nią opinia społeczna, dysponująca nieskrępowanymi możliwościami politycznymi organizowania i działania. Najsilniejszą, najbardziej żywą, część zaangażowanego politycznie społeczeństwa stanowi lewica.

Lewica francuska od lat obok walk o sprawy ludzi pracy we własnym kraju, zaangażowana jest głęboko w walkę innych ludów w rozmaitych częściach świata. Sprawa Algierii przed 20-tu laty, Wietnamu, Czechosłowacji, Chile, Palestyńczyków na przestrzeni lat mobilizowały do działania dziesiątki tysięcy ludzi. Różne były formy pomocy - poprzez masową informację, obronę bojowników, którzy staneli przed

stronniczym sądem, poprzez pomoc materialną, techniczną; drukarską, dostarczanie pomocy medycznej, aż po pomoc w zdobywaniu broni. Jedyną częścią świata na temat której panowało na ogół głuche milczenie była Europa Wschodnia.

Dlaczego tak się działo?

"W oczach Zachodu" dziwnym wydawał się fakt, że na całym świecie poza "naszą stroną" ujawniały się /i ujawniają nadal/ konflikty najrozmaitszego rodzaju, wszędzie ludzie prowadzili walkę, formowali swoje idee, kręciły się maszyny drukarskie, na terror odpowiadano kontrterrorem - tylko w naszej stronie świata, poza spontanicznymi zrywami, panowała ziówroga martwota. Wynikało to także stąd, że część francuskiej lewicy ze względów ideologicznych, torpedowała każdą informację niezgodną z interesami ZSRR.

Kreśląc pobieżną panoramę lewicy francuskiej zacznę od Partii Komunistycznej. Nie umniejszając jej wielkich zasług dla świata pracy, świetnej organizacji i bojowości - trzeba otwar-

cie powiedzieć, że to właśnie komuniści francuscy czuwali aby na laurkowym obrazku "krajów socjalistycznych" nie powstała żadna plamka w oczach postępowych ludzi Zachodu - nawet wtedy gdy był on splamiony krwią. Nawet wtedy gdy tajny raport Chruszczowa ujawnił zbrodnie Stalina, stała się w jego obronie i nie wahała się, powtarzając za "Trybuną Ludu" nazwać zbuntowanych polskich robotników "huliganami".

Z wielu przyczyn Partia Komunistyczna Francji weszła w okres przemian; następują one powoli i do tej pory niewiele mają wspólnego z uczciwą analizą własnych błędów, niemniej można zaryzykować twierdzenie, że partia ta, nie będąc jeszcze naszym sojusznikiem, przestaje być wrogiem ludzi pracy w Europie Wschodniej.

Inną wielką partią francuskiej lewicy jest Partia Socjalistyczna, która w przeciągu ostatniego dziesięciolecia wróciła do dawnej żywotności. Partia ta, o długiej i bogatej historii posiada największe poparcie wśród wszystkich organizacji i ugrupowań stanowiących t.zw. "wspólny front lewicy".

Obie wielkie partie o których

była mowa, pomimo dzielących je różnic, połączyły swoje działania i mają poważne szanse na zdobycie drogą parlamentarną władzy we Francji.

Lewica francuska nie ogranicza się do wspomnianych dwu partii; należy do niej cały wachlarz odcieni politycznych ludzi zjednoczonych w inne organizacje, partie, czy też nie zrzeszonych. Całość lewicy francuskiej ma poparcie około 50% wyborców.

Na lewym skrzydle lewicy znajduje się szereg organizacji o charakterze skrajnym, głęboko zaangażowanych w sprawy ruchu robotniczego na całym świecie, posiadających, jako wspólny z całą lewicą mianownik, wrażliwość na kwestie sprawiedliwości społecznej i szukających nowych rozwiązań dla jej realizacji.

Wydarzenia ostatnich lat zarówno na łonie lewicy francuskiej jak i w bloku państw socjalistycznych przyniosły zasadniczą zmianę stosunku do problematyki konfliktów w Europie Wschodniej. Większość lewicy we Francji opowiedziała się wyraźnie po naszej stronie, pociągając za sobą Partię Komunistyczną. Po naszej stronie, t.jzn. po stronie tych wszystkich, którzy ośmielili się

przeciwstawić dyktaturze partyjnej czy to w sprawach bytowych czy religijnych, narodowych, czy wreszcie w sprawach wolności obywatelskich zagwarantowanych w karcie ONZ i potwierdzonych w Helsinkach - w Polsce, w Czechosłowacji, w ZSRR. We wspólnym działaniu połączyło się tysiące ludzi, zrzeszonych i prywatnych, ludzi z ulicy jak i czołowych nazwisk ze świata kultury i nauki o sławie światowej.

Nasuwa się pytanie czy walka prowadzona tutaj we Francji na rzecz opozycjonistów w ZSRR może być skuteczna? Już teraz można odpowiedzieć na to pytanie, że tak. Najwyższe władze partyjne w ZSRR i krajach demokracji ludowej, które utrzymują, że są rządami klasy robotniczej i że stworzyły system sprawiedliwości społecznej, bardzo źle znoszą gdy przed całym światem stawa się je w stan oskarżenia. Zwłaszcza jeśli atak ten wychodzi od lewicy. Opowiem krótko o dwóch wielotysięcznych wiecach, które odbyły się w Paryżu. W październiku 1976 roku miał miejsce wiec o wypuszczenie ze szpitala psychiatrycznego w ZSRR /szpitale psychiatryczne jako miejsce kaźni dla opozycjonis-

tów w Związku Radzieckim jest tematem do którego powrócimy w innym kontekście/ matematyka ukraińskiego Leonida Piuszcza. W październiku 1976 roku sala witała gigantyczną owacją stojącego na trybunie Piuszcza, tym razem wiec miał na celu uwolnienie z Władymirskiego więzienia W. Bukowskiego, który po prawie 13 latach więzienia/ma on 34 lata/ stał się symbolem niezłomności. Równocześnie wiec domagał się uwolnienia więźniów faszystowskiej junty Chilijskiej. Wiec ten był tylko jednym z wielu elementów kampanii prowadzonej na obu półkulach. Faktem jest, że w kilka miesięcy później, ZSRR i Chile dokonały w Zurichu pamiętnej wymiany. Z rosyjskiego samolotu wysiadł wolny Bukowski, a pierwszy sekretarz Partii Komunistycznej Chile, Corwalan, przesiadł się z samolotu chilijskiego na radziecki.

Rozpisałem się o tym dość spektakularnym przykładzie. Naturalnie, interwencje tego typu nie zawsze mają bezpośrednie skutki, jednak w znacznym stopniu wiążą ręce i przeszkadzają w posuwaniu się do ostateczności w stosowaniu represji. Niejednokrotnie najlepszą bronią

tych, którzy ryzykują znalezienie się w uchwycie aparatu represji albo już się znaleźli, jest rozgłos, jest dotarcie poza granice własnego kraju, do nieznanych, mówiących obcymi językami sojuszników, gotowych na dać sprawie odpowiedni rozgłos.

Pewne otwarcie kontaktów z Zachodem może być jednym z skutecznych sposobów pętania rąk biurokracji partyjnej duszącej każdy przejaw oporu.

Monter.

Drzazgi

Z paryskiej "Kultury".

■ Osławiony Władysław Kruczek ponownie został wybrany przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych. Jednocześnie VIII Kongres Związków Zawodowych wprowadził do statutu Zrzeszenia Związków Zawodowych zmiany podkreślające m.in.: odpowiedzialność za umocnienie ludowego państwa pod kierunkiem PZPR, wierność zasadzie internacjonalizmu oraz niewzruszonej przyjaźni z ZSRR.

.....No tak, krok za krokiem, Związki Zawodowe w PRL stają się coraz bardziej niezależne od Partii, Rządu i naszego "starszego brata".

■ ■ ■ ■ ■

■ W Warszawie odbyło się Międzynarodowe Kolokwium Naukowe na temat "Parlamentarne i pozaadministracyjne formy ochrony praw obywatelskich." Głównym referentem był Prokurator Generalny PRL L. Czubiński. Trudno rzeczywiście o lepszego referenta!

.....redakcja Szerszenia w artykule na str. 29 oceniła jego kwalifikacje.

■ W związku z 70-tą rocznicą urodzin Leonida Breżniewa, Edward Gierek wręczył mu na Kremlu wielki krzyż Orderu Odrodzenia Polski. Poprzednio Breżniew został już udekorowany przez tegoż E. Gierka orderem Virtuti Militari.

.....ale też Amin "Dada" będzie zazdrosny.

WYBOISTA DROGA

Riwarez.

Przedemną serią NOTATNIKA LEKTORA wydawanego przez KCPZPR w Warszawie. Mocne podkreślenie na stronie tytułowej DO UŻYTKU WEWNĄTRZPARTYJNEGO. A więc lektura dla aktywu partyjnego, niedostępna rzecz jasna dla przeciętnego obywatela PRL jak również szeregowego/statystycznego/członka PZPR.

Na wstępie NOTATNIKA LEKTORA nr.7 z dnia 15 listopada 1976r. czytamy: "Dużo łatwiej i przyjemniej jest pisać i mówić o sukcesach i osiągnięciach niż o sprawach trudnych i niepopularnych. Czytelnicy NOTATNIKA LEKTORA zauważyli jednak z pewnością, że niemal w każdym numerze omawiamy właśnie problemy najtrudniejsze. Robimy to celowo gdyż chcemy, aby aktyw partyjny był zorientowany w sytuacji jaka istnieje na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i politycznego kraju, aby miał pełną informację i argumentację przede wszystkim właśnie w tych niełatwych a często węższych sprawach."

Nie wnosząc słów krytyki co do celowości "szkolenia" aktywu

partyjnego, zapoznam czytelnika jakie to trudne problemy mają być argumentowane w dół przez aktyw partyjny KCPZPR.

W NOTATNIKU LEKTORA nr. II z dnia 13 grudnia 1976 na stronie siódmej czytamy: "Handel zwłaszcza w ostatnim czasie /po 25 czerwca 1976r. przyp. red./przy olbrzymiej presji klientów i zwiększonych zakupach, pracuje w bardzo ciężkich warunkach"

I oto aktywista partyjny w rozmowie z robotnikami, nie nakładając toni profesorskiej, wyjaśnia zasadnicze zagadnienia natury społeczno-ekonomicznej w PRL. Jaki jest powód olbrzymiej presji klientów w stosunku do pracowników handlu i co oznacza ją zwiększone zakupy dokonywane przez obywateli PRL. Czyżby Polacy weszli w fazę społeczeństwa konsumpcyjnego, które od wielu lat egzystuje w krajach kapitalistycznych? Trudną analizą dla aktywisty partyjnego jest zagadnienie, skąd Polacy mają tak dużo pieniędzy, że zwiększonymi zakupami opróżniają magazyny

ny i lady sklepów.

Pozostawiając problem socjologicznych zmian polskiego społeczeństwa w stosunku do "agresji konsumpcyjnej", które są tworem postępu cywilizacji wszystkich narodów, będę omawiał problemy presji klientów na placówce handlu uspołecznionego, korzystając z materiałów prasy partyjnej i publikacji oficjalnych w PRL. Co prawda nie jestem aktywistą ani członkiem PZPR i setki kilometrów oddziela mnie od ład sklepowych w Polsce. Nie mam również żadnej możliwości rozmawiać bezpośrednio z robotnikami, wiodąc trudne życie bantny politycznego.

Bohater książki pt. KULAWY DIABEL, który uwolnił diabła z korkowanego w butelce przez czar noksiężnika i w nagrodę za swój czyn, mógł zobaczyć intymne życie Paryża, gdyż diablik zdmuchnął dachy i sufity i wybawiciel ujrzał całą gamę dobra i zła, które zakryte - stanowią tajemnicę i podstawową formę życia rodu ludzkiego.

Wplątany w wir życia codziennego na obczyźnie, tak bardzo chciałbym stać się chociaż na jeden dzień diabłem i za pomocą farta morgany przesłać obrazy z życia Londynu, Paryża, Brukseli i

innych miast i osiedli w których od pięciu lat żyję?

Należałoby jednak stopniowo drukować ukazywanie się obrazów zaopatrzenia sklepów, wystaw, reklam i kupujących towar zwykłych ludzi, robotników, urzędników, gdyż nagłe ukazanie wszystkiego mogłoby spowodować atak serca u wielu polskich gospodyń które godzinami stojąc w kolejkach/oztonkach/, kupują niskiej wartości produkty mięsne lub odchodzą do domu z pustą torbą i starym zwyczajem polskim "kombinują" co ugotować na obiad?

W kolejnym numerze NOTATNIKA LEKTORA /II/, tow. JADWIGA ŁOKKAJ - wiceminister Handlu Wewnętrznego i Usług, prezes zarządu "SPOLEM" w rozdziale zatytułowanym "GŁOS NA" informuje, że: "Okres braku zapalek, który wystąpił w lipcu i sierpniu ze względu na zmniejszenie produkcji w dwóch zakładach jest już po za nami. Obecnie sklepy "SPOLEM" dysponują odpowiednimi zapasami tego wyrobu."

To tak jak w filmie "Przemięć z wiatrem" bądź wdzięczny narodził się, że dzięki Partii możesz zapalić gaz w kuchni lub papierosa, bo kraj zasobny w lasy i światowy potentat produkcji siar ki daje możliwość korzystania z

tak świetnego wynalazcu jakim jest zapalka.

Na wyboistej drodze założono "plaster asfaltowy" po której przedtem przejechał walec załóg Radomia, Ursusa, Płocka - lecz towarzyszka wiceminister Handlu wyjaśniła, że: "Jeżeli występują gdzieś chwilowe braki /poza miżsem itłuszczem/ artykułów masowego spożycia, wynikają albo z nierytmicznych dostaw ze strony przemysłu albo ze znanych wszystkim kłopotów transportowych."

Po trzydziestu dwu latach "nieomyślnej", "mądroj", "planowanej" gospodarki kierowanej przez "awangardę" narodu PRL, cholernie trzęsie na wybojach drogi - tej drogi świetlanej przyszłości dla narodu polskiego. Ale przecież Partia jest bardzo zapracowana, bo tow. Jadwiga Łokkaj pisze: "Na okres świąteczny zakupiliśmy dodatkowo ilości herbaty kawy i takich artykułów jak pomarańcze, rodzynki i od połowy

grudnia powinny one być łatwo osiągalne w sklepach."

"AVE, CAESAR, MORITURI TE SALUTANT" wołali gladiatorzy.

Wiwat Partio - dzięki Ci Partio za to, że dziecko polskiego robotnika będzie znało smak południowego owocu i na lekcjach przyrody będzie mogło określić jego

kształt, smak czy kolor.

Jak bardzo pomogło "trzęsienie ziemi w Polsce" w czerwcu 1976 roku, którego epicentrum były takie miejscowości jak Ursus pod Warszawą i Radom - bo w artykule zatytułowanym "ZIELONE ŚWIATŁO DLA PRODUKCJI RYNKOWEJ" /NOTATNIK LEKTORA nr.15 z dnia 10 stycznia 1977/ podaje:

"Zakłada się także zlikwidowanie dotychczasowych braków takich artykułów papierniczych jak papier toaletowy, pieluszki, chusteczki do nosa, lignina itp."

- Wdzięczność nowo narodzonych obywateli będzie zagwarantowana, zakatarzeni będą kichać/nie na partyjne slogany/ lecz do papierowych chusteczek, ale naczelny redaktor "Trybuny Ludu" będzie nie zadowolony bo jego gazeta straci jeden punkt przydatności. W Centralach Rybnych będzie w dalszym ciągu stosowane - lecz babcie w dworcowych "cichych zakątkach" już nie będą podawały pościartowanych szpał "Trybuny Ludu" lecz po zainstalowaniu uchwyków będą zakładać rolki papieru tak bardzo potrzebnego, że aż "wodzowie" narodu zauważyli, że jest to dziura na tej drodze do ? - /o przepraszam to PZPR tak pisze/ SOCJALIZMU.

Z braku miejsca w naszym biu

letynie pozostałymi dalsze komentowanie problemów ekonomicznych w PRL i zajrzyjmy o czym piszą w ZAGADNIENIACH I MATERIAŁACH wydawanych przez KCPZPR nr.3 /21.I i 9.2. 1977/.

Na stronie trzydziestej grofny tytuł: ZGODNIE Z SOCJALISTYCZNĄ PRAWORZĄDNOŚCIĄ - mówi LUCJAN CZUBIŃSKI - prokurator generalny PRL- " To nie robotnicy palili i grabili. Było to dziełem marginesu społecznego, który zawsze wykorzystuje takie okazje do bandyckich wyczynów. Natomiast, co należy szczególnie podkreślić - żaden z zatrzymanych jak również nikt poza nimi nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za udział w dyskusjach w zakładach pracy lub za przerwanie pracy."

Dla redaktora Zbigniewa Jarząbkowskiego, który przeprowadził wywiad z tow. Generalnym Prokuratorem - "Sprawa jest oczywista i została w pełni wyjaśniona." Jaki dziwny kraj ta Polska, a jeszcze bardziej dziwny wydaje się "margines społeczny" polskiego społeczeństwa. Po ogłoszonej podwyżce cen w czerwcu 1976 roku około 3000 "marginesu" zatrudnionego w Ursusie opuszcza zakład, rozkręca tory kolejowe i wykołowaną lokomotywą blokuje Warszawę. Pracowite społeczeństwo Radomia

buduje barykady, pali budynki partyjne i atakuje służbę bezpieczeństwa i MO - ogromny margines. I po 24 godzinach tow. Premier Jaroszewicz wycofuje decyzję podwyżki cen, "ulegając marginesowi społecznemu."

W grudniu roku 1970, w Gdańsku, Gdyni, Elblągu i w Szczecinie " margines społeczny" też palił budynki partyjne tzw. związków zawodowych, a 300 bandytów w dniu 22 stycznia 71r. sterroryzowało załogę stoczni im. A.Warskiego w Szczecinie, jak podawała prasa i ulotki spadające z helikopterów i okupowała stocznię przez trzy dni. A jednak tow. Gierek i Jaroszewicz zapukali do bramy stoczniowej i przez dziewięć godzin jak partner z partnerem odpowiadali na postulaty strajkowe akceptując je.

Tow. Generalny Prokuratorze PRL to nie Klasa Robotnicza Polski, która jest autorem zdecydowanego oporu, jest marginesem społeczeństwa polskiego. Pominąwszy rzeczywisty kryminalny margines społeczny, który jest w każdym kraju - bardziej groźnym dla naszego narodu jest margines elity rządzącej do której i Tow. należy wraz z całym aparatem represji skierowanym

nie dla obrony spokojnego trybu życia obywateli, lecz jego ostrze jest skierowane przede wszystkim przeciw narodowi, który walczy o minimum egzystencji i wolności osobistej z coraz to lepszymi wynikami.

Redaktorze Jarząbkowski, dla Pana sprawa jest wyjaśniona i oczywista lecz dla narodu polskiego, słowa - ZGODNIE Z SOCJALISTYCZNĄ PRAWORZĄDNOŚCIĄ -

należy zmienić na - ZGODNIE Z MAFIJNO-GANGSTERSKĄ NIEPRAWOŚCIĄ - którą posługuje się reżym PZPR, a którą Pan kamufluje za judaszowskie srebrniki płatne z "kasy" wyzyskiwanych robotników i społeczeństwa.

Humor krajowy

Polska Akademia Nauk wystosowała list do jednego z profesorów z żądaniem usprawiedliwienia jego nieobecności na kilku posiedzeniach. - Profesor odpisał: "Skoro nikt nie żąda od rozmaitych członków P.A.N.-u usprawiedliwienia ich obecności na posiedzeniach P.A.N.-u, nie widzę potrzeby usprawiedliwiania mojej nieobecności.

- Dlaczego koleje w Polsce stale się spóźniają ?

- Bo jest to kompletny rozkład jazdy...

- Co jest w Polsce obecnie szczytem nietaktu?

- Powiedzieć komuś: Smacznego!

Sklepy z mięsem są obecnie otwarte w Polsce przez 7 dni w tygodniu: przez 6 dni jest w nich g...., a w niedzielę trzeba wietrzyć.

Do jatki mięsnej wchodzi gość zdejmując palto i wieszając je na haku. -Co pan robi - pyta rzeźnik - przecież to sklep mięsny! - ah tak - odpowiada zapytany - to przepraszam, ja myślałem, że to szatnia: same puste haki.

PRZEGLĄD PRASY ZACHODNIEJ

(Prasa francuska podaje)

Międzynarodowy Komitet przeciwko represji grupuje działaczy wszystkich tendencji ruchu robotniczego i demokratycznego różnych krajów. Główni przedstawiciele i siedziba znajdują się we Francji. Sekretarzem jest znany działacz Federacji Edukacji Narodowej, Jean-Jacques Marie. Jego adres: III, rue de Reuilly, 75012 Paris.

Charakterystyczną cechą Komitetu jest odmowa podziału walki o uwolnienie ofiar represji, między Wschodem i Zachodem, gdyż "pozbawione wolności, narody nie mogą walczyć o pokój, z głodem i o zmianę świata" stwierdza dokument fundacyjny Komitetu. Dlatego też, członkowie jego postawili sobie za zadanie obronę "wolności opinii, słowa, myśli, prasy, manifestacji, zebrań, związków zawodowych i politycznych" na całym świecie tak na Wschodzie jak i na Zachodzie.

Międzynarodowy Komitet przeciwko represji wydający francuską edycję "Listów" /organ czechosłowackiej opozycji socjalistycznej/ opublikował w lutym 1977r.

broszurę/128 stron/ pod tytułem "Dokumenty Komitetu Obrony Robotników Polskich". Wydana w 4 tysiącach egzemplarzy, broszura ta miała duży oddźwięk w prasie francuskiej.

W przedmowie z 6 lutego 1977 roku, Krzysztof Pomian, historyk i socjalista, były przywódca studentów polskich w 1956 roku, żyjący od 1973 roku we Francji, podkreśla:

■ "Głównym faktem historii Polski od 25 czerwca 1976 roku jest codzienna i aktywna solidarność intelektualistów z robotnikami. Solidarność ta powstała bardzo szybko po demonstracjach robotniczych, gdy stało się jasne, że władze były zdecydowane użyć wszystkich środków presji, jakimi rozporządzały, przeciwko manifestującym i strajkującym."

Pokazuje, jak ta sytuacja różni się od odosobnienia studentów w 1968 roku i robotników w grudniu 1970 i styczniu 1971 roku. O nieobecności inteligencji polskiej K. Pomian pisze:

■ "W grudniu 1970 roku inteli-

gencja milczała, gdy ostrzeliwano z karabinów maszynowych zbuntowanych robotników Gdańska, Gdyni i Elbląga. Na jej obronę można by było przytoczyć, że została zaskoczona przez pałacową rewolucję, która zmiotła w przeciągu tygodnia Gomułkę i jego wspólników i zainstalowała ekipę, która podawała się za nową. Niemniej wielu z tych, którzy mogli zabrać głos a milczeli - jestem jednym z nich - myślą, że nie spełnili swojego obowiązku, mimo argumentów jakie wtedy zdawały się uzasadnić ich bierność."

Pomian podkreśla jednak, że już przed 25 czerwca 1976 roku, inteligencja polska była zmobilizowana jesienią kampanią 1975 roku przeciwko nowej Konstytucji PRL, utrwalającej prymat związków ZSRR i PZPR. Podaje, że około 40 tysięcy listów protestacyjnych zostało wystosowanych do różnych instancji PRL.

Według Pomiana najważniejszym obecnie faktem politycznym jest:

- "uświadomienie jak determinującą jest rola ruchu robotniczego w walce z opresją. Świadomość ta rozwinęła się w latach 1971-1976, pod wpływem ruchu robotniczego mimo, że nie istniały bez pośrednie kontakty między robot

nikami i inteligencją. Bo ruch robotniczy pojawiając się na pierwszym planie areny politycznej, pozostał na niej po dojściu do najwyższej władzy Gierka, po dramatycznych pertraktacjach nowego pierwszego sekretarza z robotnikami ze stoczni szczecińskich, po strajku robotniczym z Łodzi /luty 1971/, który spowodował cofnięcie podwyżki cen ogłoszonej przez Gomułkę, a którą jego następcy chcieli utrzymać za wszelką cenę. Przez ostatnie 5 lat, miały miejsce krótkie, lokalne strajki w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych. W czasie tych lat władze były zmuszone układać się z robotnikami. Wreszcie, kiedy władze zdecydowały się na interwencję, odpowiedź robotnicza zmusiła je do natychmiastowego odwrotu."

Pomian kończy swoją przedmowę zapraszając,

- "wszystkie zw. zaw. i wszystkie centrale, które potępiły represje antyrobotnicze w Polsce do kontynuowania ich wysiłków, do mówienia o tym co dzieje się w Polsce, w ich prasie, do wysyłania na miejsce, delegacji czynnie manifestujących międzynarodową solidarność robotniczą.

Prosimy też wszystkie partie Lewicowe o zajęcie stanowiska w stosunku do reżymu, który powołuje się na "zaawansowany socjalizm", ale przemawia do robotników językiem terroru. Publikując broszurę, Międzynarodowy Komitet przeciw represji na Wschodzie i na Zachodzie przynosi cenną pomoc w walce, którą prowadzi w Polsce tysiące zaangażowanych osób - wiedząc dobrze o grożącym im ryzyku - w obronie robotników, to znaczy w obronie Praw Człowieka.

Podziękujemy w ich imieniu."

Następnie broszura zawiera numery 1, 2, 3 i 5 "Biuletynu informacyjnego aktywności życia publicznego" od września do grudnia 1976 roku, przetłumaczone całkowicie, niezależną publikację KORu, za którą odpowiedzialny jest jedynie komitet redakcyjny. Znajdują się tam zwłaszcza szczególne opisy wydarzeń z dnia 28 czerwca w Ursusie i Radomiu, dotychczas nigdzie nie opublikowane, przynajmniej w języku francuskim. Następnie wszystkie dokumenty wydane przez Komitet Obrony Robotników, od czasu założenia we wrześniu 1976r. do końca stycznia 1977.

Sześć komunikatów KORu pozwala na śledzenie działalności

Komitetu w dziedzinie akcji solidarności w stosunku do ofiar represji, niezliczonych nadużyć milicji, przebieg różnych procesów z Ursusa i Radomia, listę funkcjonariuszy milicji, szczególnie aktywnych w stosowaniu represji, sytuację w innych miastach Polski/Łódź, Płock, Poznań itd.; zarządzenia mające na celu onieśmienie członków KORu i innych intelektualistów biorących udział w rozprawach przy drzwiach otwartych procesów wytoczonych robotnikom. Powołanie ich jako świadków na tych procesach itd.

W broszurze znajdują się również, apel byłego ministra W. Bieńkowskiego do narodu i rządu PRL, list 899 robotników z Ursusa domagających się ponownego przyjęcia do pracy bez strat zarobków, wszystkich pracowników zwolnionych w związku z dniem 25 czerwca. Różne listy domagające się powołania komisji sejmowej, której celem byłoby zbadanie wypadków czerwcowych 1976 roku.

Ostatnie strony broszury/54/ zawierają "Skargi robotników maltretowanych przez milicję", wydane przez KOR w Warszawie w formie maszynopisu.

W swojej przedmowie Pomian

pisze:

■ "Dokumenty te stanowią najbardziej przejmującą część broszury. Pisane przez robotników, ich żony i matki pokazują jak aparat załatwił wszystkich, którzy w taki lub inny sposób stali się podejrzani, przeciwstawili się swoim zwierzchnikom lub mieli posłuch u swoich kolegów pracy."

"Quotidien de Paris" z dnia 15 lutego 1977 roku poświęcił całą stronę tej broszurze. W artykule zatytułowanym "Radom, miasto polskiej prowincji, 25 czerwiec 1976 roku" przytacza najważniejsze urywki broszury.

Tygodnik "Informacje Robotnicze"/Informations Ouvrieres/ kilkakrotnie pisał na temat broszury, poświęcając jej w nr. 790 z dnia 23 lutego 1977 roku całą stronę. W artykule "Robotnicy i intelektualiści przeciwko represji biurokratycznej" pisze:

■ "Nowe cofnięcie się polskiej biurokracji: KOR ogłosił, że dwunastu robotników skazanych na kary wieloletniego więzienia po strajku generalnym z czerwca 76 roku zostało uwolnionych. Ale jest jeszcze w więzieniu ponad czterdziestu. Ponadto liczni są robotnicy, którzy odzyskali pracę, zwolnieni po strajku i wy-

padkach czerwcowych 1976 roku, między innymi w Ursusie. Działalność KORu, który pomógł materialnie ofiarom represji i ich rodzinom, ujawniał setki przypadków bicia robotników, pomoc jaką otrzymał zagranicą, a zwłaszcza we Francji, nie jest obca w ustępstwach biurokracji..

W tym sensie, rozpowszechnianie broszury Międzynarodowego Komitetu przeciwko represji zawierającej całość dokumentów dotyczących działalności KORu jest praktyczną formą walczącej solidarności z robotnikami i inteligencją polską, która walczy - razem z nimi."

Znajdujemy w tym tygodniku też szerokie urywki przedmowy Pomiana i trzy listy Stanisława Wijata, robotnika z Radomia, do Generalnego Prokuratora PRL. W liście z 27 października Wijata wyjaśnia w jakich okolicznościach został zatrzymany dnia 26 czerwca 1976 roku przy wyjściu z pracy/przedsiębiorstwo Walter, wydział P3/, doprowadzony do Komendy, wielokrotnie bity i przeprowadzany przez tzw. "ścieżkę zdrowia". Domaga się dochodzenia w sprawie ukarania odpowiedzialnych za to co przeszedł. Dnia 23 listopada 1976 roku

Stanisław Wijata wycofał swoją skargę oświadczając, że kłamał i otrzymał 2tysiące złotych za to od nieznajomych należących do jakiegoś Komitetu Robotniczego w Warszawie. Wreszcie dnia 3 grudnia Wijata powraca do skargi z 23 października, potwierdzając ją całkowicie. Wycofał swą skargę dręczony niekończącymi się wizytami na Komendzie Wojewódzkiej i pod wpływem pogróżek milicji. Kończy swoją skargę tymi słowami: "Podtrzymuję moją skargę i oświadczam, że byłem zmuszony ją wycofać pod wpływem gróźb i przymusu. Bałem też się zwolnienia z pracy z powodu częstych nieobecności w związku z wzywaniem stale mnie na Komendę."

Wijata.

Jednocześnie proszę uprzejmie Prokuratora Generalnego, żeby polecił kompetantnym władzom Radomia, aby mnie nie wzywano, nie przeszkadzano mi w pracy i nie grożono w związku z moją sprawą.

Stanisław Wijata.

Komitet solidarności z robotnikami polskimi, Cahier du Cinema, adres: 5, passage de la Boule Blanche, 75012 Paris., który brał udział w rozpowszechnianiu broszury wydanej przez Międzynarodowy Komitet przeciw represji zorganizował konferen-

cję prasową w Paryżu razem z tym Komitetem w celu zapoznania się z nią. Dziennik "Le Monde" z dnia 5 marca pisał o niej następująco:

• "Dnia 2 marca 1977 roku w Paryżu podczas konferencji prasowej pod przewodnictwem p. Oliver Revault d'Allones, profesora uniwersytetu Paris I, Komitet Solidarności z polskimi robotnikami przedstawił aktualną sytuację ruchu robotniczego w Polsce z okazji opublikowania przez Międzynarodowy Komitet przeciw represji zbioru dokumentów z wstępem historyka K. Pomiana.

P. Jacek Kuroń odpowiedział na pytania dziennikarzy, przez telefon, z Warszawy. Oświadczył że 32 robotników jest jeszcze uwięzionych i że zostało wszczęte śledztwo w sprawie o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości przez autorów listu do Gierka. Według p. Kuronia, ruch robotniczy polski znajduje przychylne przyjęcie u ludności, która robi donacje na rzecz komitetu.

P. Kuroń stwierdza, że Komisja Poselska, której domagają się robotnicy dla zbadania okoliczności w związku z represją, dotychczas nie została stworzo-

ni. Uwaga, że stosunki między rządem Tierka i robotnikami nie pozwalają na prawdziwy dialog.

Podczas tej konferencji prasowej, p. Jorge Semprun, pisarz hiszpański, były członek Komitetu Centralnego Hiszpańskiej Partii Komunistycznej, /wykluczony w 1964 roku/ ogłosił, że przekazuje całość pieniędzy za prawa autorskie w Polsce dla KORu.

L. Althusser, S. de Beauvoir, J.-P. Sartre i C. Roy podali do wiadomości, że powzięli identyczną decyzję.

Polscy historycy, A. Michnik, J. Kuroń położyli nacisk na obecną walkę robotników polskich o prawo do strajku."

Wiele gazet zdało sprawozdanie z tej konferencji prasowej, między nimi "Rouge" z dnia 3 marca 1977 roku pisze:

■ "Krają taka anegdota w Polsce - nie myśl, a jeżeli już myślisz to nic nie mów, jeżeli mówisz to nie pisz o tym, a jeżeli piszesz to nie podpisuj tego, jeżeli podpisujesz, no to niczemu się nie dziw. Mimo tego jest w Polsce tysiące ludzi, którzy podpisali, co stworzyło nową sytuację. Władze puszczaają w obieg właszywe dokumenty, aby zmylić opinię publiczną. Jednym z ostatnich fal-

syfikatów jest kazanie Kardynała Wyszyńskiego, które prasa zmuszona była zlementować. Te fałszyfikaty są używane jako środki prowokacji politycznej. Jednocześnie świadczą o braku kontaktów między władzami a krajem, co stwarza szczególnie niebezpieczną sytuację. Jest niezbędnym aby nareszcie władze na wiązały dyskusję z krajem. Całe sedno kryzysu jest jeszcze obecne. Amnestia nic nie zmieniła, robotnicy są jeszcze w więzieniach, - oświadczył Pomian, który razem z A. Michnikiem reprezentował polską opozycję."



I jak tu naprawić ten pójazd na "TEJ" drodze?

S P

BOGDAN

GOŁASZEWSKI

UR 2 IV 1949

CZŁONEK KOMISJI ROBOTNICZEJ

ZG SM TRAG 10 VIII 1971

CZESC JEGO PAMIĘCI

ROBOTNICY IM A WARSKIEGO

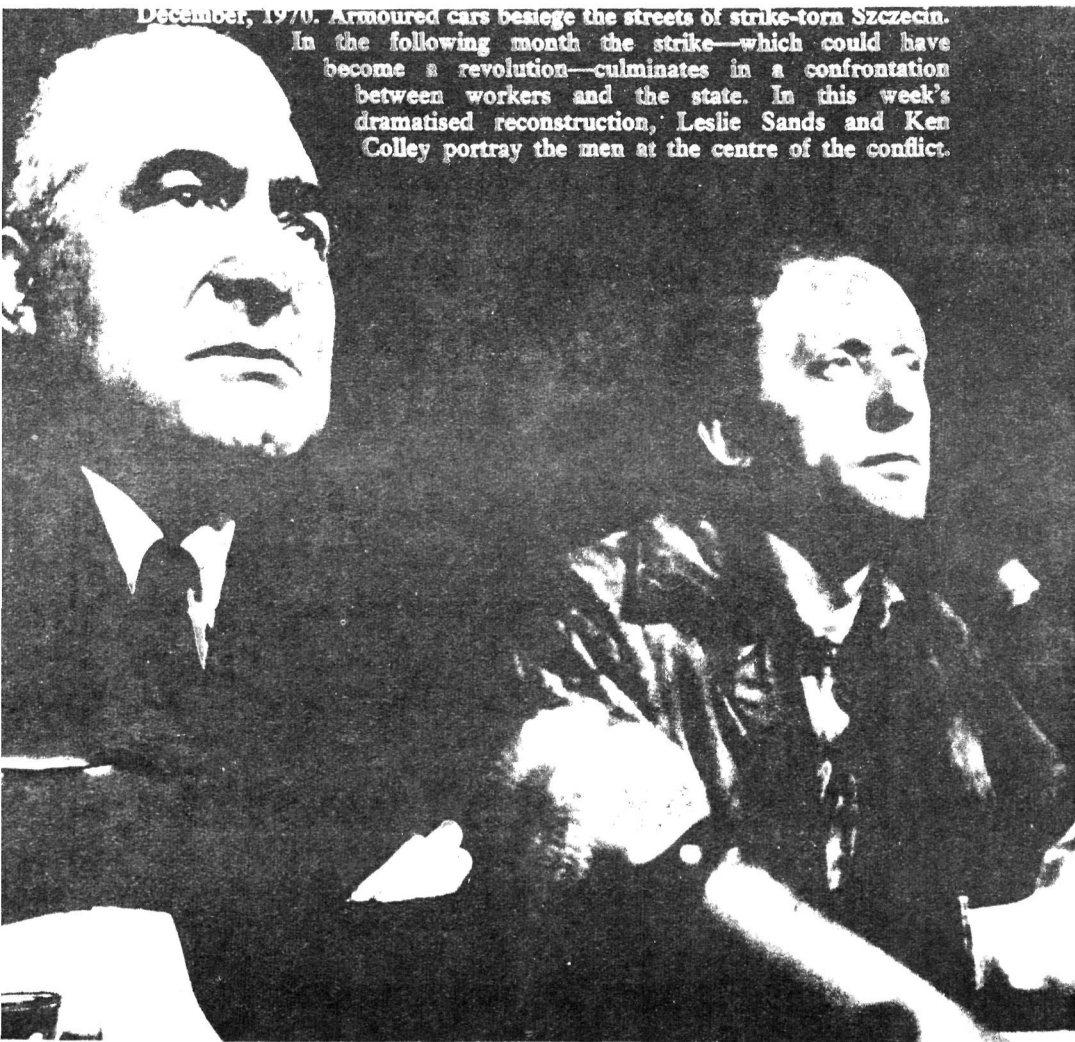
" PARTIA NIECH BĘDZIE PARTIĄ,
RZĄD RZĄDEM A ZWIĄZKI
ZAWODOWE ZWIĄZKAMI "

(—) EDWARD GIEREK
STYCZEŃ 1971

..... A JAK JEST W 1977 ?

- Redakcja

December, 1970. Armoured cars besiege the streets of strike-torn Szczecin. In the following month the strike—which could have become a revolution—culminates in a confrontation between workers and the state. In this week's dramatised reconstruction, Leslie Sands and Ken Colley portray the men at the centre of the conflict.



Angielska TV. " GRANADA " w filmie / Three Days in Szczecin / Trzy dni w Szczecinie , odtworzyła strajk okupacyjny w stoczni Szczecińskiej im. A. WARSKIEGO w styczniu 1971 R.



Szerszeń

Redaktor : Edmund Bałuka

Korespondencja: Poste Restante Paris 12

CZYTELNIKU, NIE NISZCZ TEGO BIULETYNU LECZ PRZEKAŻ GO INNYM KTÓRZY CZEKAJĄ NA WOLNE OD REŻYMOWEJ CENZURY SŁOWA.

APEL

Prosimy o poparcie dla Funduszu SZERSZENIA, pomoże nam to w systematycznym wydawaniu biuletynu.

Imprimerie Speciale - "Informations Ouvrieres"

87, rue du Fbg St Denis 75010 Paris

Le directeur de la publication : Jean AYME

Cena zł 5.-

